

Ślady geologii i górnictwa Sudetów oraz ich przedgórze w relacjach polskich podróżników XVIII i XIX wieku

Aneta Marek¹



Traces of geology and mining in the Sudetes Mts. and their foreland in accounts of Polish travellers of the 18th & 19th century. Prz. Geol., 67: 878–882.

Abstract. The aim of the article is to present selected geological and mining information concerning the area of the Sudetes Mts. and their foreland, which was published in the 19th century publications. The visitors were interested not only in natural outcrops and geological formations, but also in industrial facilities, such as quarries, mines, adits that were the part of the Sudetes landscape, thus increasing its attractiveness for tourists. Thanks to scientists, but also travellers and health resort visitors, such information was frequently published in periodicals (dailies, weeklies, annuals, etc.), or in the form of diaries, letters, textbooks, guides or brochures. The most important magazines included: *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, Kłosa, Wieniec, Pamiętnik Warszawski,*

Roczniki Gospodarstwa Krajowego. The manuscripts by S. Poniatowski and B.Z. Stęczyński as well as compact publications, including those by R. Saulson, Z. Urbanowska, A. Ostrowicz, I. Czartoryska, J.U. Niemcewicz were also published. This article presents the descriptive method and the method of historical analysis.

Keywords: geology, mining, account, guide, spa

W XVIII w. nastąpiła w Polsce moda na peregrynacje, podczas których rozwijano zainteresowania naukowe i krajoznawcze. Zwyczaj takiego wędrowania przybrał na sile zwłaszcza w drugiej połowie XIX w., kiedy wyjeżdżano głównie w celu poratowania zdrowia. Wtedy też powszechne stało się zwiedzanie przez kuracjuszy atrakcji położonych w sąsiedztwie uzdrowisk. Były to obiekty przyrodnicze, budowle zabytkowe oraz przemysłowe. Spostrzeżenia dotyczące przyrody, krajobrazu, historii, architektury i sztuki, a także informacje społeczno-gospodarcze oraz uwagi na temat obyczajów często były utrwalane przez podróżników w formie publikacji. Przybierały one postać pamiętnikarskich wspomnień, przewodników, relacji z podróży lub notek ukazujących się w gazetach. Poruszano w nich także kwestie bazy noclegowej i żywieniowej, zasad leczenia uzdrowiskowego i składu chemicznego wód. W relacjach tych pojawiały się niekiedy informacje o topografii terenu oraz elementach przyrodniczych zwiedzanych regionów, wzmiankowano także o występowaniu lokalnych minerałów i skał. Celem wycieczek kuracjuszy śląskich i sudeckich uzdrowisk stały się w XIX w. obiekty górnicze.

Różnorodność mineralogiczna Sudetów była przedmiotem zainteresowania już we wcześniejszym okresie. W średniowieczu minerałom i skałom uwagę poświęcali kronikarze. Przykładem jest opis poszukiwań kamieni ozdobnych na terenie Karkonoszy w celu dekoracji wnętrza kaplicy św. Wacława² w katedrze na zamku praskim (Hájek, 1933). W literaturze czeskiej pojawiają się także informacje o wykorzystaniu chryzoprazów ząbkowickich do zdobienia praskich obiektów sakralnych (Rybařík, 2016).

SUDETY I DOLNY ŚLĄSK W RELACJACH PODRÓŻNIKÓW

Józef Morawski, urzędnik państwowy i literat, w listach do swojego brata opisał podróż, jaką odbył w Sudety w 1815 r. Zawarł on w korespondencji krótką informację o występowaniu surowców skalnych i kamieni szlachetnych: *O 6 mil od Wrocławia zaczyna się marmury; o 7^{1/2} kopią chryzoprazy, dalej szmaragdy, turkusy i opale* (Morawski, 1816). Wśród opisów z podróży pojawiła się wzmianka o Złotym Stoku. Autor przedstawił tę miejscowość jako wywierającą szkodliwy wpływ na mieszkańców: *Niedaleko tego miejsca zdrowia [Łądek-Zdrój – przypis autorki] znajduje się wielki warsztat śmierci, Reichenstein kopalnie Arseniku* (Morawski, 1816).

Jednym z podróżników, który wędrował po Sudetach, był poeta, rysownik i krajoznawca Bogusz Zygmunt Stęczyński. Brak wiarygodnych danych o terminie jego podróży, jednak przyjmuje się, że zwiedzał on Śląsk między rokiem 1844 a 1851 (Zieliński, 1974). Skrupulatnie opisywał on historię regionalną. Wprawne oko podróżnika dostrzegało różne aspekty przyrodnicze i społeczne odwiedzanych regionów. W rękopisie z podróży Stęczyński (1884) zawarł niewielką wzmiankę o historycznym górnictwie Złotego Stoku, rozwoju miejscowości, jej upadku oraz o przemyśle odradzającym się na bazie arseniku:

*Miasto Reichenstein wielu ludźmi napelnione [...],
A wstawione byłymi złota kopalniami,
Które w szesnastym wieku nagradzając trudy,
Dostarczały obficie tój kosztownej rudy, [...],
Ziemia arsenikowa licznie dobywana,*

¹ Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska, Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław; aneta.marek@uwr.edu.pl

² *...král Karel kázal hledati kamení barevného, pravi, že tím chce přibýtek (aneb kaplu) sv. Václava ozdobiti. I nalezeno jest pod horami Krkonošskými mnoho velikých a tvrdých rozliěných barev kamenuov, ale velmi hluboko, a ti slovou jaspisové. I kázal je pulerovati a pěkně vyhladiti a stěny též kaply jim ozdobovati* (Hájek, 1933, str. 397)

*Z której owa trucizna bywa wyrabiana,
Którą nawet apteki do leków mieszają,
Z nią nawet złoto, mosiądz, miedź, szkło wytapiają!*

W relacji z podróży przez Sudety o Złotym Stoku wspominał również lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyk Skobel. Cenne są jego zapiski historyczne, w których podkreśla znaczenie złotostockiego ośrodka górniczego dla Księstwa Ziębickiego i Hrabstwa Kłodzkiego: *Tuż nad granicą rakuską Reichenstein, zamieszkały jest przez 1300 obywateli, których najważniejszym zatrudnieniem jest górnictwo. Kopią tam krusz arsenikowy, czyli siarkoarsenek żelaza w dwóch szybach, leżących o ćwierć mili z miastem, na drodze do Kłodzka. Początki tego przemysłu sięgają tu 12go stulecia. Ale najbardziej kwitnęło w Reichenstein rudnictwo w stuleciu 16tym. Wtedy, mianowicie roku 1520 wystawiono tu nawet mennicę, w której mieści się teraz urząd górniczy dla Księstwa Ziębickiego (czyli z niemiecka: Mynsterberskiego) i Hrabstwa Kłodzkiego. Tu od r. 1520 zaczęto bić czerwone złote, których w niektórych latach do 25,000 w obieg puszczano. Atoli na początku 18go stulecia zaniechano zupełnie wydobywania złota z kruszu arsenowego. Kwasu arsenowego, kopalnie Reichensteinskie dostarczają rocznie około 600 cetnarów (Skobel, 1857).*

F. Skobel podczas swojej wędrówki dotarł do Kudowy-Zdroju. I przy tej okazji nie zabrakło wzmianek o aspektach geologicznych. Poruszył również zagadnienie źródeł mineralnych, które wykorzystywano do kuracji pitnych i kąpeli: *Trzon gór, ciągnących się po obu stronach doliny, stanowi granit, łupek luszczkowy i piaskowiec czerwony. Wśród tych gór przedzierają się przez il białawy, pokryty dosyć grubą warstwą żwiru, trzy źródła wody kwaśnej, w łonie ziemi zapewne ze sobą połączone; z pomiędzy których źródeł, leżący najbardziej ku południowi, nazwany źródłem pitnym (Trinkqudle), wytryskujący z 7 otworów, dostarcza wody do picia i do kąpeli, urządzonych w tak zwanych łazienkach nowych (Skobel, 1857).* Zachwycony różnymi skałami piaskowca, stanowiącymi główny materiał skalny Gór Stołowych, pisał: *Kto ma upodobanie w widokach dzikich, mianowicie w dziwacznych posta-*

ciach piaskowca, od wieków kruszonego i drążonego rozmaicie, od skwaru słońca od mrozu, od powietrza i wody, ten będąc w Chudobie, może się do sytu rozpatrzeć tym wybrykom rody (Skobel, 1857). W swojej publikacji Góry Stołowe nazwał Górami Siennicznymi. Podał informację o ich położeniu, granicach, a także występujących w okolicy glebach: *...po obu stronach Gór Siennicznych powierzchnię ziemi zalega piasek czerwony, naniesiony z nich przez wodę, i że mimo uprawy odwiecznej, mimo zwapniania pól i użyźniania ich nawozem organicznym, barwa jego zawsze jeszcze panuje (Skobel, 1857).* *To pasmo gór składa się z olbrzymich brył piaskowca zielonego, siłą potęg atmosferycznych porozwalanych, a najczęściej poprzemienianych w słupy (Skobel, 1857).* Autor zlokalizował występowanie skał piaskowcowych między rzekami: *Bystrzycą, płynącą pod Dusznikiem (Reinerz), a Sztynawą i Metują, napisał także, że pasmo ciągnie się do Karkonoszy i Gór Łużyckich jako: potężny pokład piaskowca, tworzący tu i owdzie większe skały, mianowicie pod czeską wsią Aberspachem (Skobel, 1857).*

Interesująca wydaje się być relacja anonimowego autora opisującego Kudowę-Zdrój i okoliczne miejscowości, a także krajobraz Gór Stołowych i ich najwyższego szczytu – Szczelińca Wielkiego (ryc. 1), zwanego Heuscheuer. Autor informuje, że: *aby do kolosalnych rozmiarów [...] skał dotrzeć, trzeba się wspinać po 650 schodach granitowych na wierzchołek góry (L.O., 1899).* Opis ten dowodzi, że niektórzy podróżnicy przekazywali niesprawdzone informacje, ponieważ autor pomylił granit z piaskowcem.

Cenny wkład w rozwój łądeckiego uzdrowiska wniósł lekarz Aleksander Ostrowicz, wydając w 1881 r. w języku polskim pierwszy przewodnik po Łądku-Zdroju. Zawarł w nim wiele typowych informacji o zagospodarowaniu uzdrowiska, cenach, przebiegu kuracji, składzie chemicznym wód, ale nie omieszkał także zawrzeć uwag krajoznawczych czy geologicznych. Przykładem jest opis występowania bazaltu na trzech stanowiskach w rejonie Łądku-Zdroju: *Pasma te gór, otaczające Landek i okolice, składają się z gnejsu, na którym leżą grube pokłady błyszczu (Glimmerschiefer). W prostym kierunku ze wschodu na zachód wynu-*



Ryc. 1. Großvaterstuhl [tj. skałka Tron Karkonosza] na Szczelińcu Wielkim – staloryt L. Richtera.
Źródło: <https://polska-org.pl/3261233,foto.html?idEntity=542369>

rzają się z nich na trzech rozmaitych miejscach potężne bazaltowe skały na wschód i północno-zachód od źródłowa leżącej. Pierwsza z nich Winklerberg 2105' wysoka wznosi się na północ, jadąc z Landeku do Johannesberga, druga skała Ueberschaar 1980' wysoka, leży w pobliżu wsi Leuthen; sterczą z niej w pionowym kierunku potężne 100' prawie wysokie sześciennie słupy. Trzecią i najmniejszą z nich jest Góra Szara (der Graue Berg) 1586' wysoka po prawej stronie gościńca wiodącego z Landeku do Schönau. Bazalt tych skał jest koloru czarnego i gruboziarnisty, a chociaż struktura jego jest gąbczastą i pory jego czasami wielkości laskowego orzecha dochodzą, pomimo to jest twardy i mocny; znajdujemy w nim Oliwin, Augit i Obsidian. [...] Skały te bazaltowe stoją prawdopodobnie w związku z ciepłotą źródeł naszych. Twierdzi bowiem Keferstein, że wszystkie termy północnych Niemiec w jednej leżą linii od wschodu na zachód, [...]. Znajdziemy na nim bazaltowe skały Niemiec, jak Eifel, Westerwald, Siedmiogórze (das Siebengebirge), Rhön, Habichtswald, nadto bazaltowe skały Saksonii, Czech i Śląska (Ostrowicz, 1881).

Niesłabnącym zainteresowaniem cieszyły się kamieniołomy marmuru w Stroniu Śląskim. Należy przypuszczać, że zwiedzanie tych kamieniołomów stanowiło jedną z kilku opcji w ofercie turystycznej przeznaczonych dla gości uzdrowiska w Łądku-Zdroju. Dowodzi tego dość dokładny opis wycieczki do wspomnianego wyrobiska: Większe i mniejsze odłamy marmuru wały się po drodze, na której ślady kół, głęboko wryte w ziemię, mówiły o przełożonych tędy ciężarach. Była to jedyna wskazówka, że zbliżano się do kopalni. Pustej tej i bezbarwnej okolicy nadawała nieco surowy charakter góra, Krzyżową zwaną, od krzyża stojącego na jej szczycie, w jej to łonie kryły się owe złotodajne marmury. [...] Wkrótce całe towarzystwo znalazło się u wejścia do kopalni. Otwór jej miał kształt komnaty tytanicznych rozmiarów, wyrąbanej w skale; ściany olśniewającej białości, rumieniły się miejscami krwawymi żyłkami. [...] W głębi komnaty, po lewej stronie była pieczara, do której wejścia strzegł wiszący nad nią żrąb marmuru zaostrojony na kształt topora [...]. Z pieczary tej wypływała woda. [...] Czerwone żyły marmuru zdawały się drgać. [...] Gdy stanęli u wejścia do pieczary, górnik zagłębił rękę z łuczywem w otwór i ujrzeli szeroki, podziemny korytarz iskrzący się brylantami. Strop najeżony stalaktytami odbijał się w wodzie wypływającej stamtąd z szumem [...]. Niech żyje szląski marmur! Niech sława jego rozejdzie się po całym świecie i zaćmi sławę starożytnej Etruryi i wyspy Paros, niech zawstydzi marmury Florencji i Werony. [...] Z lewej strony kopalni, przy ścianie, były schody wykute w marmurze i opatrzone wątlą drewnianą poręczą [...] (Urbanowska, 1912).

Krajobraz przemysłowy Waldenburga (Wałbrzycha), związany z górnictwem węglowym, i zarazem położone w jego sąsiedztwie uzdrowiska Altwasser (Stary Zdrój) i Salzbrunn (Szczawno-Zdrój) były przedmiotem zainteresowania wielu odwiedzających. Udział w pisaniu wzmianek i opracowań mieli kuracjusze.

Dość szczegółowe spostrzeżenia z podróży po regionie wałbrzyjskim w 1784 r. zawarł bratanek króla, Stanisław Poniatowski: W tutejszej okolicy wiele się węgla kamiennego wyrabia, którego się wozi po całym Szląsku i aż do Berlina wodą trafia. Miny [kopalnie] te na około sześć mil na wszystkie strony Waldenburga znajdują się, najgłębsze są o 27 laktrów (ta miara [...] zawiera 3 łokcie i calów 8), najmiejsze zaś 17 laktrów mają. [...] Robotnik prosty, robiący od 6 godziny rannej do wieczora, bierze 4 grosze

srebrne, a drugiego gatunku robotnik, zowiący się sztajger, 6 groszy dostaje (Poniatowski, 1784).

Z opisu prezesa sądów głównych podolskich Jana Bogusza, który przybył na kurację do Altwasser w 1805 r., dowiadujemy się o przemyśle Starego Zdroju, który harmonizował z życiem kuracjuszy w uzdrowisku: *Altwasser fabryk żadnych nie ma prócz magłów wodnych i węgle ziemne w wielu miejscach wykopują. [...] Wyjechaliśmy zabawiwszy niedziel siedem bez dwóch dni i w tym czasie wzięła żona moja 48 kąpeli i 121 kubków wody wypita* (Zieliński, 1983 za Bogusz, 1805).

Jedną z najbardziej wartościowych prac XIX w., osnutą na kanwie podróży, napisała Izabela Czartoryska. W jej dzienniku z podróży w 1816 r. dyliżansem przez Śląsk nie zabrakło solidnej prezentacji krajobrazów karkonoskich, zasad przebywania i organizacji leczenia w cieplickim uzdrowisku, a także wątku górniczego. W swojej publikacji autorka zawarła m.in. opis Lisiej Sztolni (ryc. 2), która została wydrążona w latach 1791–1794 w celu spławiania węgla za pomocą łodzi. Inicjatorem budowy tego obiektu był ówczesny dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu – Wilhelm Reden (Kosmaty, 2005; Krzemieńska, Zaręba, 2009). Od początku funkcjonowania sztolnia była przeznaczona na cele turystyczne (Czartoryska, 2006): *Zrobiliśmy uroczą wycieczkę; siostra pani Kosspoth jest żoną pana Mielińskiego, polskiego szlachcica, dyrektora kopalni węgla, urządzonych według angielskiego systemu. Miałam wielką ochotę zobaczyć je i w dniu dzisiejszym właśnie pozwolono nam tam iść. Pan Mieliński przyjął nas u wejścia; weszliśmy do barki – było nas razem dwanaście osób. Płynęliśmy strumieniem czy podziemnym kanałem o powierzchni pół mili niemieckiej. Wszystko było rześcicie oświetlone, poprzedzała nas piękna muzyka na innej barce. Po przybyciu do kopalni, [...], znaleźliśmy bardzo piękny salon. Wszystko było umajone zielenią i rześcicie iluminowane. W głębi transparent przywitał nas słowami, którymi górnicy pozdrawiają zawsze tych, których ujrzą lub spotkają; są to słowa: „Szczęść Boże”, co jest równoznaczne z życzeniem: „wróć stąd szczęśliwie i bezpiecznie”. Wyrazy te jarzyły się w głębi ślicznego salonu, pośrodku którego stał wytwornie nakryty stół z lodami, ciastkami, winem, herbatą i owocami. Byliśmy 200 sążni pod ziemią, rześcicie oświetleni, otoczeni kwiatami i wróciliśmy wesoło przy dźwiękach obojów i kłarnetów, wyraziwszy wdzięczność aranżerom tej pięknej wyprawy.*

Opis wałbrzyjskich podziemi został też zaprezentowany w pamiętnikach Zofii z Matuszewiczów Kickiej, córki pośła na Sejm Czteroletni i wychowanki księżnej Izabeli Czartoryskiej (Wodzicka, 1910): *Dnia 14 sierpnia. Po raz pierwszy w życiu byłam dziś w kopalniach węgla; nowość ta zajęła mnie nieskończenie. Było nas sporo osób, szliśmy każdy ze świecą w rękę, potem płynęliśmy pół mili łódkami w oświetlonym podziemiu z muzyką na przodzie. Przy końcu w rodzaju saloniku wykutego w węglu zastaliśmy hrabinę Kosspoth z jej dwoma dziećmi przebranymi za górników. Pod baldachimem z zieleni stał przystrojony kwiatami stół z herbatą i owocami. Ponad nim w głębi sklepienia widniał transparent z jednym tylko wyrazem: „Glick auf”. Jest to słowo, które górnicy zamieniają przy każdym spotkaniu, życząc sobie wzajemnie szczęśliwego powrotu na ziemię. Przebyliśmy całą godzinę bardzo wesoło, choć o 120 sążni pod ziemią. Przyglądaliśmy się też pracy górników; jest ich 1500 tych nieszczęśliwych, przepędzających tam połowę życia. Pomimo całej przyjemności owej wycieczki, przyznaję, że rada byłam, gdy ujrzałam słońce.*



Ryc. 2. Turyści przed wejściem do Lisiej Sztolni – rysunek C. Häberlina z książki *Das Buch für Alle*, 1876.
Źródło: <https://polska-or.g.pl/937843,foto.html?idEntity=549584>

Wspomniany już B.Z. Stęczyński podczas podróży po Śląsku i Sudetach prowadził wiele obserwacji, które następnie uwiecznił na karatach swojego przewodnika. Na przykład zawarł opis zmudnej pracy górnika, której następstwem są choroby płuc (Stęczyński, 1851):

*Przez odwiedzenie Węgla kamiennych kopalnię,
W której robią przy lampach, a patryarchalnie
Prowadzą życie swoje wyglądając blade,
Zdjąwszy z siebie okrycie, na plecach się kładą,
Albo kłęcząc schyleni – biją motykami,
Pomagając lupaniu dużymi klinami;
I odrywają ze ścian czarno lśniące bryły,
Wydające ze siebie wyciew tam nie miły;
Drudzy znowu te węgle, nisko pochyleni,
Na wózkach wyciągają z tych podziemnych cieni,
A proch, jaki powstaje z tych węgla lupania,
Osiada w piersiach, czyniąc trudność oddychania.
Więc ludzie w krótkim czasie, za swoje roboty
Źle płaceni, swe życie tracą na suchoty!
Do tego zmusza nędza, więc trudno się dziwić
Że tam robią – bo pragną, aby się wyżywić!*

Dokładny opis krajobrazu przemysłowego zaprezentował kompozytor i krytyk muzyczny – Maurycy Karasowski na łamach czasopisma *Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych* (Karasowski, 1858): *Goście Salzbrunn [...] chętnie odwiedzają to miłe i zajmujące miejsce, a ciekawsi wstępują do giserni [warsztatu odlewniczego] lub zwiedzają leżącą na drodze kopalnię węgla kamiennego, gdzie dowcipnie urządzona parowa machina wyciąga z głębi 180 stóp pod ziemią ów materiał, będący najgłówniejszym czynnikiem i podstawą dobrego bytu tutejszych przemysłowych mieszkańców. Szyby kopalni rozciągają się niesłychanie szeroko, zwiedzanie ich jest wielce ciekawe, ale niezupełnie bezpieczne, było jednakże w zeszłym miesiącu dwóch śmiałych młodzieńców, którzy nie ulękli się ciemności, wody i duszącego powietrza, częścią zgięci we dwoje, częściej na czworakach, z kilku tylko co chwila gasnącymi latareczkami, spuściwszy się w Altwasser, w kilka godzin takiej podziemnej wędrówki przybyli do Salzbrunn, gdzie także jeden z otworów się znajduje. Młodzieńcami tymi*

– podawał z wyczuwalną dumą autor prasowej enuncjacji Maurycy Karasowski – *są: panowie Gliszczyński i Biernecki z Królestwa Polskiego.*

Henryk Łuczkiwicz, doktor medycyny i chirurgii, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej, odbył podróż do jednego z najpopularniejszych sudeckich uzdrowisk XIX w. Dotarł on koleją do miejscowości Altwasser, która na podróżnym wywarła dość przygnębiające wrażenie. Swoje doznania zaprezentował następująco: *Po dwugodzinnej jeździe z Wrocławia koleją żelazną stajemy na stacji Altwasser, zakurzonej czarnym pyłem węgla i licznych fabryk. Ruch tu wielki, wszędzie wozy wyładowane wyrobami z żelaza, węglami, duszno tu i ciemno, co na przybywającego niemiłe sprawia wrażenie (Łuczkiwicz, 1875).* Z jego notatek można uzyskać informację o negatywnym wpływie górnictwa węglowego na działalność uzdrowiskową: *W połowie naszego wieku, rozszerzając się coraz bardziej przemysł górniczy zaczął coraz więcej zajmować miejsca, dawniej dla uprzyjemnienia pobytu tutejszych chorych przeznaczonego, aż wreszcie w 1868 r. przedłużone galerie kopalni węgla, pozbawiły wody dwóch najlepszych źródeł Altwasseru (Łuczkiwicz, 1875).*

Podobnego zdania był anonimowy autor, który w *Dzienniku Poznańskim* zamieścił notkę o warunkach uzdrowiska Salzbrunn. Nie omieszkał także wskazać negatywnego wpływu przemysłu górniczego na położony w sąsiedztwie Altwasser. Autor wskazuje na duże zanieczyszczenie powietrza i destrukcję zdrojowiska spowodowaną rozwojem górnictwa węglowego i hutnictwa: *Fakt zanieczyszczonego powietrza rzeczywiście w tych stronach istnieje; ale nie dotyczy on Salzbrunnu, tylko za górami położonych miejsc: Altwasseru i Waldenburga. Przez te to miejsca przerznięte kolejami żelaznymi, co chwila pociągi parowe przechodzą; tam to znajduje się tyle kominów fabrycznych dymem zięjących, tyle snuje się ustawicznie górników od roboty przy węglu kamiennym, w kopalniach lub fabrykach osmolonych, iż dosłownie rzecz można, że i wzrok, i powonienie gości przejeżdżających tym wido-kiem i wonią niemal duszącą powietrza pomurzonego zrażonemi być mogą. To też słynny niegdyś z żelazistych*

kąpieli swoich Altwasser pod względem higienicznym i balneologicznym zupełnie dziś upadł. Mieszkańcy i właściciele jego woła się trudnić przemysłem i handlem i na tę drogę do pieniędzy dochodzić niż wyglądać dochodu kąpielowych gości (J. R., 1882).

Osoby podróżujące po Karkonoszach dostarczały wiedzy głównie o ciekawostkach geologicznych. W rozprawie VII pt. *O górach pierwotno-warstwowych, czyli ościennych w Karpatach*, zamieszczonej w znamienitym geologicznym dziele *O ziemiородztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski*, Stanisław Staszic niewiele uwagi poświęcił Sude-tom. Jego zainteresowania koncentrowały się jedynie na Karkonoszach, zwanych przez niego *Wielikońskimi gorami*, i Górach Izerskich: *Skład tych gór jest granit i gnejs jednolity, w jednym i drugim kwarc przemaga. [...] Góra ta Flins, cała jest z białego, litego kwarcu* (Staszic, 1815).

W innych publikacjach warto zwrócić uwagę na pojawiające się opisy związane z występowaniem minerałów czy rozmaitych kruszców: *Góry te [Karkonosze – przyp. aut.] zawierają w łonie swoim bogate skarby mineralne, a mianowicie dostarczają wiele węgla kamiennego, żelaza, ołowiu, miedzi i cynku* (Przewodnik, 1873).

Wiele trafnych spostrzeżeń zostało opisanych w pamiętnikach z podróży. Wincenty Pol podczas podróży po Śląsku z uwagą śledził zmieniający się krajobraz. Twierdził, że coraz bardziej widoczne jest zacofanie. Podczas pobytu w Cieplicach pozytywnie wyrażał się o zbiorze mineralogicznym, który liczył ponad 12 000 egzemplarzy. Uważał, że kolekcja geologiczna jest bogata i systematycznie ułożona (Zieliński, 1974).

W pierwszym przewodniku po Cieplicach i Karkonoszach, wydanym na ziemiach polskich, autorka Rozalia Saulson umieściła niewielki akapit o górniczej miejscowości Kowary: *Miasto to w pięknej dolinie nad rzeczułką Iselbach położone, kopalnią i hutą żelaznym winno założenie swoje (w r. 1148) i nazwę* (Saulson, 1850).

W XIX-wiecznych publikacjach pojawiają się także wzmianki o mniej turystycznych regionach Śląska i Sude-tów. S. Staszic wspomina w swojej geologicznej publikacji o występowaniu złota w złotonośnym rejonie ciągnącym się od Lwówka Śląskiego po wieś Mikołajowice, w której ze względu na odkrycie złóż od XIV w. panowała gorączka złota: *W tym widać dawne wyroby na złoto; dziś wszystko zalane wodą. Te wyroby ciągną się wszcz Zolen aż do Lwiei gory (Löewenberg), a wzdłuż od Lwiei gory do Nikolstadt* (Staszic, 1815).

Z kolei wspomniany już B.Z. Stęczyński przedstawił opis Miedzianki, która, jak twierdził, słynie z występowania rud miedzi i siarki (Stęczyński, 1851):

*Daléj Miedziana Góra nad Bobru wodami,
Miasteczko słynne miedzi, siarki kopalniami.*

W publikacjach dość sporadycznie pojawiały się wzmianki o eksploatacji innych surowców. Przykładem może być Przedgórze Sudeckie, na którym uwagę przyciągały kamieniołomy granitu: *W pobliżu, w pyszném położeniu Gorkau [Sobótka-Górka] (zajazd) ze znaczniemi łomami granitu...* (Przewodnik, 1873).

PODSUMOWANIE

Dziś XVIII- i XIX-wieczne publikacje dostarczają nam informacji o ówczesnych sposobach zagospodarowania surowców mineralnych i dawnych obiektach górniczych, a także ukazują stan wiedzy i zainteresowania ówczesnych turystów i kuracjuszy. Teksty cytowane w tym artykule

były pisane ręką amatorów, stąd też często nie są pozbawione błędów. Przykładem są wzmianki o granitowych ponoć stopniach prowadzących na Szczeliniec Wielki. Dość rzetelnie prezentują się na tym tle prace Stanisława Staszica czy Wincentego Pola, jednakże warto pamiętać, że obaj panowie mieli sporą wiedzę przyrodniczą. Warto też podkreślić, że w XIX w. Sudety zyskały na popularności w wyniku wyjazdów w celach uzdrowiskowych. Źródle ziemi kłodzkiej były odwiedzane głównie przez podróżników i kuracjuszy niemieckich, co miało swoje przełożenie na powstawanie niemieckojęzycznych publikacji krajoznawczych. Główne skupiska Polonii znajdowały się w Cieplicach oraz w uzdrowiskach podwałbrzyskich, jak Altwasser (Stary Zdrój) i Salzbrunn (Szczawno-Zdrój). W wielu pracach pojawiają się historyczne informacje o ośrodkach górniczych, a także relacje ze zwiedzania rejonów przemysłowych.

LITERATURA

- BOGUSZ J. 1805 – Dziennik podróży roku 1805, 1806 i 1808 Jana Bogusza. Rps. Ossol., 4551/II.
- CZARTORYSKA I. 2006 – Dylizanssem przez Śląsk. Dziennik podróży do Cieplic w roku 1816. Ossolineum DeAgostini, Wrocław.
- HÁJEK V. Z. LIBOČAN 1933 – Kronika česká IV, Čechy královské R. 1254–1347. Česká akademie, Praha.
- J.R. 1882 – Salzbrunn. List otwarty do pań J. i S.L. Dzien. Poznański, 183: 3.
- KARASOWSKI M. 1858 – Listy z podróży, Salzbrunn z dnia 16 lipca 1858 roku. Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, 193: 4.
- KOSMATY J. 2005 – *Lisia sztolnia w Wałbrzychu* – relikty dawnych robót górniczych i możliwości wykorzystania dla celów turystycznych i dydaktycznych. Pr. Nauk. Inst. Gór. Polit. Wroc., 111 (43): 127–139.
- KRZEMIŃSKA A., ZARĘBA A. 2009 – Problemy środowiskowe rewitalizacji terenów *Lisiej Sztolni* przy kopalni *Julia* w Wałbrzychu. Probl. Ekol. Krajobrazu, T. XXIV: 93–100.
- L.O. 1899 – Chudoba. Dziennik Poznański, 184: 3.
- ŁUCZKIEWICZ H. 1875 – Salzbrunn–Fürstenstein w lipcu. Kłosy, 21 (531): 155–156.
- MORAWSKI J. 1816 – Podróż w Śląsk w roku 1815 opisana w listach do brata. Pamiętnik Warszawski, 4: 238–250.
- OSTROWICZ A. 1881 – Landek w Hrabstwie Kłockiem w Szląsku. Podręcznik informacyjny dla gości kąpielowych. Nakładem autora, drukiem J.I. Kraszewskiego, Poznań.
- PONIATOWSKI S. 1784 – Dyaryusz podróży w Roku 1784 na dniu 11 maja w kraie niemieckie przedsięwzięty. Manuskrypt Biblioteki Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 1808/I.
- PRZEWODNIK dla podróżujących za granicę 1873 – Nakład i Druk S. Orgelbranda Synów, Warszawa.
- RYBAŘÍK V. 2016 – Kamenná katedrála. Česká geologická služba, Praha.
- SAULSON R. 1850 – Warmbrunn i Okolice Jego w 38 obrazach zebranych w 12 wycieczkach przez Pielgrzymkę w Sudetach. Przewodnik po Cieplicach Śląskich Źdroju i Karkonoszach z 1850 r. Opracowanie i wstęp I. Łaborewicz, Jelenia Góra–Cieplice, 2008.
- SKOBEL F. 1857 – Chudoba (po niemiecku: Kudowa). Wspomnienie z podróży odbytej do zdrojowisk Szląskich. [W:] Wieniec: pismo zbiorowe ofiarowane Stanisławowi Jachowiczowi przez pierwszych kraju autorów oraz licznych jego przyjaciół i wielbicieli, Druk. Alexandra Ginsa, Warszawa, I: 404–431.
- STASZIC S. 1815 – O ziemiородztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski. Druk. Rządowa, Warszawa.
- STĘCZYŃSKI B.Z. 1851 – Szląsk. Podróż małowicza w 25-ciu pieśniach wyśpiewał Bogusz Zygmunt Stęczyński. Rękopis. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.
- STĘCZYŃSKI B.Z. 1884 – Sudety, jako dalszy ciąg poematu Tatry w 24 pieśniach przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.
- URBANOWSKA Z. 1912 – Cudzoziemiec. Wyd. G. Gebethner i Sp., Warszawa.
- WODZICKA T. 1910 – Ze zwierzeń dziewczęcych: pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej, 1796–1822, Druk. Czas, Kraków.
- ZIELIŃSKI A. 1974 – Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku (do 1863 r.). Zakł. Nar. Ossolińskich, Wrocław.
- ZIELIŃSKI A. 1983 – Listy ze śląskich wód. Zakł. Nar. Ossolińskich, Wrocław.

Praca wpłynęła do redakcji 11.07.2019 r.
Akceptowano do druku 10.10.2019 r.